

MARIA MOCARZ-KLEINDIENST

KORESPONDENCJA MIĘDZY AUTOREM A TŁUMACZEM
– JEJ WKŁAD W ROZWÓJ BADAŃ NAD TŁUMACZAMI

Zbigniew Herbert, Karl Dedecius. „*Kochany Karolu, Mecenasiu i Ciemiężco*”. *Listy 1959-1994*. Zebrał, opracował i przypisami opatrzył Przemysław Chojnowski przy współpracy Henryka Citko. Wydawnictwo Naukowe UKSW, ss. 480. ISBN: 978-83-8281-192-6 (druk), e-ISBN: 978-83-8281-193-3 (PDF online).

DOI: <https://doi.org/10.18290/rh257306.7>

Dynamika rozwoju współczesnego przekładoznawstwa niewątpliwie daje się zauważyć w różnorodnych zwrotach: następujących po sobie (zwrot językoznawczy i zwrot kulturowy), uzupełniających się (zwrot kulturowy i zwrot na zewnątrz), a także współwystępujących i jawnie konkurujących ze sobą. Wyraźną dychotomię w rozwoju badań nad przekładem wprowadził zwrot technologiczny (jako efekt intensywnego rozwoju modelu neuronowych tłumaczeń maszynowych oraz sztucznej inteligencji), jak również tzw. zwrot ku tłumaczom. Ten ostatni zaowocował pojawieniem się paradygmatu badawczego pod nazwą *Translator Studies* (studia nad tłumaczami, socjologia tłumaczy) stawiającego w centrum zainteresowania osobę tłumacza jako człowieka „z krwi i kości” (Heydel, 2020, s. 36). Wspomniany paradygmat koncentruje się na społecznym wymiarze i osobistych aspektach bycia tłumaczem, jego rolach, tożsamości i osobowości (Gengshen, 2004; Pym, 2009). Za prekursora takiego podejścia uważa się Andrew Chestermana (2009), postulującego uczyńnienie

Dr hab. MARIA MOCARZ-KLEINDIENST, prof. KUL – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Instytut Językoznawstwa, Katedra Translatoryki i Języków Słowiańskich; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: maria.mocarz-kleindienst@kul.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-2205-5470>.

Artykuły są objęte licencją Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0)

tłumacza bardziej widocznym. W ramach zwrotu ku tłumaczom zdążył wykrystalizować się we współczesnym przekładoznawstwie także zwrot tu materiałowości (Makarska i Kita-Huber, 2020), a wraz z nim rosnąca świadomość znaczenia i wartości naukowej dokumentów osobistych (Eberharter, 2023). Przykładem ilustrującym wagę dokumentów osobistych w badaniach zwróconych ku tłumaczom jest publikacja Przemysława Chojnowskiego *Kochany Karolu, Mecenasiu i Ciemiężco. Listy 1959-1994*¹, wydana przez Wydawnictwo Naukowe UKSW w 2022 r. jako rezultat zrealizowanego projektu NAWA pt. *Listy Zbigniewa Herberta i Karla Dedeciusa jako generator innowacyjnych działań na rzecz popularyzacji języka polskiego na obszarze niemieckojęzycznym*.

Korpus epistolarny obejmuje prawie 360 listów, telegramów, kart pocztowych Zbigniewa Herberta i Karla Dedeciusa. Jak czytamy we Wstępie, listy polskiego poety, które są podstawą materiałową omawianego opracowania, znajdują się w Archiwum im. Karla Dedeciusa w Collegium Polonicum w Ślubicach, w Muzeum Miasta Łodzi oraz na Zamku Królewskim w Warszawie, listy niemieckiego tłumacza natomiast pochodzą z archiwum pisarza w Bibliotece Narodowej w Warszawie. I chociaż w zbiorze korespondencji można zauważyć pewne luki, to – jak zapewnia autor recenzowanej publikacji – nie zakłócają one ciągłości dialogu (s. 23). Są one prezentowane w porządku chronologicznym, z typowym dla listów wymiennym układem ról nadawczo-odbiorczych: tłumacz – poeta; poeta – tłumacz. Oprócz głównych podmiotów, tj. Zbigniewa Herberta i Karla Dedeciusa, w korespondencję zaangażowała się na pewnym jej etapie żona poety: Katarzyna Herbertowa (w czasie gdy Herbert był poważnie chory). Struktura recenzowanej monografii jest dwudzielna, typowa dla publikacji będącej krytyczną edycją dokumentów: otwiera ją nota edytorska, po niej następuje korespondencja między Herbertem a jego pierwszym niemieckim tłumaczem, Dedeciusem, opatrzona solidnymi komentarzami.

Ocenę monografii Przemysława Chojnowskiego pod kątem jej wkładu w rozwój badań nad socjologią tłumaczy proponuję zacząć od roli, a właściwie ról Karla Dedeciusa, jakie wyłaniają się z lektury korespondencji między nim a poetą oraz noty edytorskiej polskiego badacza. Tą najważniejszą jest naturalnie rola tłumacza literatury. Świadomość, iż mamy do czynienia z epistolografią autorstwa poety i jego tłumacza, pozwala oczekiwać, że jej treść w znacznej mierze będzie skupiać się na tematach *stricte* translatorskich. Tymczasem analiza zawartości listów prowadzi do innych wniosków. Miejsc poświęconych dyskusji nad sposobami i strategiami przekładu jest bardzo niewiele. Przykładem jest

¹ Wersja pdf monografii dostępna jest pod adresem: <https://wydawnictwo.uksw.edu.pl/img/cms/e-booki/Listy%20Herbetr-Dedecius.pdf>.

dygresja nt. przekładu jednego z wierszy Herberta *Siódmy anioł*. Dedecius wyjaśnia poecie, że „Nazwy aniołów [...] oczywiście należy zmodyfikować, żeby coś to znaczyło po niemiecku” (s. 63). Sam Przemysław Chojnowski przypuszcza, że do omawiania kwestii translatorskich służyły inne kanały komunikacyjne, m.in. rozmowy telefoniczne, mniej nużące niż pisemna forma epistolarna. W zamian za to Herbert w swoich listach niejednokrotnie formułuje pochwały pod adresem niemieckiego tłumacza. Jedna z nich brzmi następująco: „Dobrych tłumaczy jest na świecie mniej niż dobrych pisarzy, a Pan należy do najrzadszych” (s. 47).

Dokumentacja epistolarna daje możliwość poznania stosunku samego Herberta do tłumaczenia, przekonującego, że powinno ono być piękne, nie zaś wierne (s. 98). Czasami ich role się odwracały – Herbert tłumaczył także teksty Dedeciusa. Za przykład może posłużyć szkic o sztuce przekładu niemieckiego tłumacza, którego sam Herbert nie zdążył opublikować (tytuł zachowanego w archiwum rękopisu brzmi *Dywan Wschodu i Zachodu 1967 (Problemy przekładu dzisiaj)*). Szkic ukazał się dopiero w 2017 r. pod tytułem *Zbigniew Herbert jako tłumacz Karla Dedeciusa*.

Dedecius deklaruje na kartach korespondencji gotowość do tłumaczenia poezji Herberta, nie podejmuje się natomiast – z braku czasu – tłumaczeń jego utworów prozatorskich. Relacjonuje także o swoich przekładach utworów innych polskich poetów, m.in. Czesława Miłosza, Aleksandra Wata (s. 95), sporadycznie wspomina o Tadeuszu Różewiczu (wiedząc, że Herbert jest z nim w konflikcie, np. s. 295). Prosi także Herberta o pomoc w znalezieniu tekstu Jarosława Iwaszkiewicza z okresu międzywojennego. Jego samego, jak wyznaje, takie poszukiwania męczą. W odpowiedzi na tę prośbę, w kolejnym liście otrzymuje rekomendację wzięcia na warsztat translatorski jednego z dwóch opowiadań: *Bitwę na równinie Sadgemoor* lub *Brzezinę*. Listy wskazują też na rolę Karla Dedeciusa jako korektora tłumaczeń na język polski wierszy niemieckiego poety Güntera Eichs, dokonanych przez autora *Pana Cogito*. W tę rolę Dedecius wciela się oczywiście na prośbę Herberta, wyjaśniającego, że jego niemczyzna jest mocno niedoskonała (s. 76). Dedecius daje się poznać także jako krytyk tłumaczeń, gdy porównuje paralelne przekłady utworów Adolfa Rudnickiego, przygotowane przez wschodnioniemieckiego tłumacza Henryka Bereskę i zachodnioniemieckiego Waltera Tiela (s. 97).

Epistolografia Herberta i Dedeciusa służy budowaniu wizerunku tłumacza jako „postaci z krwi kości”, z jego fizycznymi niedoskonałościami, wahaniem kondycji fizycznej, niedyspozycją zawodową. Z listu Dedeciusa do Herberta dowiadujemy się o niemocy twórczej tłumacza: „Ostatnio nie tłumaczę nic

– nie masz pojęcia jak mi to dobrze robi. Dopiero teraz czuję się naprawdę dobrze. Bez tego gniotu, bez tego cierpienia” (s. 245).

W świetle korespondencji Karl Dedecius jawi się jako mentor, przewodnik, który wprowadził młodego Herberta na literacką scenę niemieckojęzycznego kręgu kulturowego, wyjaśnił młodemu polskiemu poecie, że przy przygotowywaniu kolejnych tomów przekładów należy respektować horyzont oczekiwań niemieckiego odbiorcy, decydującego o przyjęciu lub odrzuceniu książki (s. 13). Występuje także w roli swoistego menedżera dorobku publikacyjnego – radzi Herbertowi, gdzie powinien wydać swoją prozę:

Byłoby lepiej, gdyby proza Pana ukazała się w tym samym wydawnictwie, w którym wydawał poezję, tzn. w jednym z naszych najlepszych, najsumienniejszych i najbardziej autorytatywnych wydawnictw. Nie ma sensu rozpraszać swoich dzieł po załukowych wydawnictwach, gdzie ich nikt nie znajdzie/zauważy (s. 45).

W miarę rozwoju translatorskiej (i nie tylko) współpracy, z treści listów wyłania się jeszcze jedna rola Dedeciusa – swoistego mecenasa dbającego o sytuację prawną i komfort literackiej aktywności polskiego poety. Niemiecki tłumacz, po przejrzeniu umowy z niemieckim wydawnictwem Suhrkamp, w jednym z listów (s. 140) radzi polskiemu poecie doprecyzować tytuł antologii (tj. zamienić jego wstępną wersję *Gedichte* (pol. *Wiersze*) na *Auswahl der Gedichte* (pol. *Wybór wierszy*)), aby uniknąć ewentualnych roszczeń do wszystkich utworów poety (s. 140).

Jak konstatuje sam Chojnowski, czytelnik recenzowanej monografii otrzymuje „potężny ładunek doświadczeń egzystencjalnych” (s. 19) obu autorów korespondencji. Składają się na niego: problemy zdrowotne (zarówno Dedeciusa, jak i przede wszystkim Herberta), ich doświadczenia z podróży (po Europie i do Stanów Zjednoczonych), problemy finansowe polskiego poety, ustawiczne zmagania z urzędnikami (w sprawie wydania paszportów, wiz). Wreszcie, dzięki publikacji Chojnowskiego możemy prześledzić dynamikę relacji interpersonalnych między poetą a jego tłumaczem: od zainteresowania i fascynacji twórczością, połączonej z obustronną motywacją do dalszych działań (typu „jak się powodzi Panu Cogito? Czy rośnie? Odpoczywam i rezerwuję siły na przekład tego *opus vitae*”, s. 246), po bardziej oschłe relacje, zakończone ich rozstaniem na niwie zawodowej (Herbert zdecydował się na współpracę z innymi tłumaczami).

Uważna lektura korespondencji pomaga również pozyskać – wprawdzie nieco rozproszone, ale kluczowe dla zrozumienia zachowań społecznych – informacje nt. tożsamości obu podmiotów: niemieckiego tłumacza z doświadczeniem

walki na froncie pod Stalingradem, dźwigającego brzemień wojennej historii XX w. oraz Herberta – poety-Słowianina, patrzącego z pewnym dystansem na swoje zapisane w słowiańskich genach niedoskonałości charakteru i mentalność. Kilkuletni pobyt Dedeciusa w Związku Radzieckim zaowocował znajomością języka rosyjskiego, która znajduje wyraz w postaci stale wtrącanych w strukturę polskich zdań rosyjskich wyrazów i fraz.

Ponadto Karl Dedecius daje się poznać jako mediator międzykulturowy, orędownik pojednania polsko-niemieckiego, zrozumienia sąsiada i poszanowania Innego. Taką postawę definiuje jedna z jego wypowiedzi:

[...] uważam za jedno z najważniejszych zadań ludzkości i jej kultury – nie znoszenie różnic [...], a zasypywanie przepaści między tymi różnicami – ażeby nasze wspólne horyzonty stawały się coraz szersze, ale drogi między tymi biegunami krótsze i poważnie radosne (s. 423).

Oceniana publikacja oprócz jednostek epistolarnych zawiera liczne parateksty (w postaci przypisów) jako nieodłączne komponenty edycji dokumentów osobistych. Jej autor z właściwą sobie pasją badawczą i dokładnością dopowiada czytelnikowi kontekst przedstawianych w listach wydarzeń, spotkań, dyskusji, rozszyfrowuje, identyfikuje wspomniane w korespondencji osoby: pisarzy, poetów, krytyków, tłumaczy, wydawców, polityków, członków rodziny. Wprowadza korekty i uzupełnienia. Korespondencja jest mocno osadzona w kontekście społeczno-kulturowym, który to kontekst Przemysław Chojnowski rozszyfrowuje, objaśnia, skrupulatnie weryfikuje. Przypisy budują sieć interpersonalnych powiązań i wpływów, głębiej osadzając działania agensów w realnej rzeczywistości, kontekstualizują ich twórczość.

Recenzowana monografia ma z całą pewnością wartość poznawczą dla czytelników zainteresowanych sylwetką tłumacza, wejrzeniem w jego translatorski warsztat nieco „od kuchni”, pragnących prześledzić dynamikę relacji między dwoma autorami epistolarnej aktywności. Prywatna korespondencja bowiem kryje w sobie tajniki życia ich podmiotów; wydana i opracowana przekracza granice rzeczywistości utajonej, wychodzi ze strefy prywatności, niekiedy intymności, otwiera się na „bycie zgłębnionym”. Tłumacz tak odkryty staje się bliższy czytelnikowi. Oceniana pozycja jest tym bardziej cenna, że czytelnik nieczęsto ma komfort obcowania z publikacjami tej jakości. Przekład literacki jako odmiana przekładu pisemnego może być dokonywany (i tak się często dzieje) z zachowaniem dystansu czasowego w stosunku do swojego literackiego pierwowzoru. Tłumacz nie ma realnej możliwości poznania autora. Recenzowana monografia bez wątpienia wnosi istotny wkład w rozwój studiów nad tłumaczami. Pokażny

korpus jednostek epistolarnych, tak pieczołowicie opracowany przez polskiego badacza, może stanowić solidną podstawę do podjęcia dalszych badań, np. nad idiostylem tłumacza.

BIBLIOGRAFIA

- Chesterman, A. (2009). The name and nature of translator studies. *Hermes – Journal of Language and Communication in Business*, (42), 13–22. <https://doi.org/10.7146/hjlb.v22i42.96844>
- Eberharter, M. (2023). Tłumacze i ich biografie – pytania metodologiczne. *Przekładaniec*, (47), 15–30. <https://doi.org/10.4467/16891864PC.23.013.18844>
- Gengshen, H. (2004). Translator-Centredness. *Perspectives: Studies in Translation Theory and Practice*, 12(2), 106–117. <https://doi.org/10.1080/0907676X.2004.9961494>
- Heydel, M. (2020). Kto tłumaczy? Sylwetka tłumacza w najnowszych badaniach przekładoznawczych. W: R. Makarska i J. Kita-Huber (red.), *Wyjść tłumaczowi naprzeciw. Miejsce tłumacza w najnowszych badaniach translatologicznych* (s. 23–44). Universitas.
- Makarska, R., i Kita-Huber, J. (red.). (2020). *Wyjść tłumaczowi naprzeciw. Miejsce tłumacza w najnowszych badaniach translatologicznych*. Universitas.
- Pym, A. (2009). Humanizing Translation History. *Hermes – Journal of Language and Communication in Business*, (42), 23–48. <https://doi.org/10.7146/hjlb.v22i42.96845>